

Egzamin wstępny z języka polskiego 2013/2014***I Społeczne Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące******im. Maharadży Jam Saheba Digvijay Sinhji***

Zrozumienie tekstu	
Forma listu	
Styl	
Bogactwo językowe	
Oryginalność pomysłu	
Punkty dodatkowe za całość	
RAZEM	

Przeczytaj uważnie fragment książki Harper Lee „Zabić drozda”. Jean Louise, nazywana Smykiem, jej brat, Jeremy, i wspólny przyjaciel, Dill, zaciekawieni są historią Arthura Radley’a, którego nigdy nie widziały, choć mieszka nieopodal. W miasteczku krążą o nim niestworzone historie.

- 1) Wyobraź sobie, że minęło wiele lat. Smyk jest już dorosła, ma dwoje dzieci w Twoim wieku, które właśnie wyjechały na obóz. Przegląda stare zdjęcia i przypomina sobie tamten wieczór, kiedy odprowadzała Arthura do domu.
- 2) Napisz LIST do córki, syna albo wspólnie do dzieci tak, jak zrobiłaby to ona. **Zastanów się, czego się nauczyła, stojąc na werandzie domu Radley’ów? Co uważała za ważne, o czym chciałaby opowiedzieć, co przekazać dzieciom?**
- 3) Pamiętaj o zachowaniu formy listu.

- Odprowadzisz mnie? – zapytał Dzik Radley. Był stary i zmęczony. Doszliśmy do latarni i pomyślałam, że tak często Jem i ja przechodziliśmy tędy, ale że za furtką Radleyów znajduję się dopiero drugi raz w życiu. Wkroczyłam tam teraz z Dzikim i po schodkach weszliśmy na ganek. Dzik namacał klamkę. Delikatnie uwolnił się od mojej ręki, otworzył drzwi, wszedł i zamknął je za sobą. Nie widziałam go już nigdy więcej.

Dzik był naszym sąsiadem. W dziupli starego drzewa zostawił nam podarunki: dwie figurki z mydła, dwa groszaki na szczęście, zepsuty zegarek z dewizką i dzisiaj, kiedy zły człowiek napadł nas w drodze ze szkoły, on uratował nam życie. My nigdy nie daliśmy niczego w zamian Dzikiemu i to mnie napełniło smutkiem.

Zawróciłam do domu. Latarnie mrugały wzdłuż ulicy od strony śródmieścia. Nigdy jeszcze nie widziałam naszego najbliższego otoczenia ze schodków domu Radleyów. Oto dom pani Maudie, dom panny Stephenie Crawford – oto nasz dom z werandą, na której widać nawet huśtawkę – i dom panny Rachel za naszym też dobrze widoczny. Nawet dom pani Dubose stąd widziałam.

Obejrzałam się. Na prawo od tych brązowych drzwi było długie okno z zamkniętą okiennicą. Podeszłam tam, stanęłam i odwróciłam się: w świetle dziennym – pomyślałam – widać stąd narożnik poczty.

W świetle dziennym... Przed moimi oczami mroki tej nocy nagle się rozwiały. Jest dzień i wokoło panuje ruch. Panna Stephenie Crawford przechodzi przez jezdnię do pani Rachel, żeby jej przekazać najświeższe wiadomości. Pani Maudie pochyla się nad swoimi azaliami. Jest lato i dwoje dzieci pędzi ku zbliżającemu się z daleka mężczyźnie. Mężczyzna macha do nich ręką, a one zaczynają ścigać się, kto dobiegnie do niego pierwszy.

I wciąż jeszcze jest lato, i te dzieci podchodzą bliżej. Chłopczyk powoli maszeruje chodnikiem, wlecze za sobą bambus wędki. Mężczyzna stoi - czeka, trzyma się pod boki. Jest lato i te dzieci bawią się w ogrodzie ze swym przyjacielem, odgrywając dziwny dramacik własnego pomysłu.

Jest jesień i dzieci biją się na chodniku przed domem pani Dubose. Chłopiec pomaga siostrze podnieść się z chodnika, wraca z nią do domu. Jest jesień i dzieci kłusują do szkoły i z powrotem, skręcając na rogu, na twarzach mają wypisane zgryzoty i triumfy swego szkolnego dnia.

Atticus¹ miał rację. Kiedyś powiedział, że **nigdy naprawdę nie zna się człowieka, dopóki nie pochodzi się w jego skórze² po świecie. Ja tylko stałam w skórze Dzikiego na ganku Radleyów, a przecież wystarczyło.**

Latarnie pokryły się kłaczkami śpiącego deszczu. **W drodze powrotnej do domu zastanawiałam się nad tym, że Jem i ja jeszcze musimy rosnąć, ale nauczyliśmy się już wiele,** z wyjątkiem algebry.

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

¹ Atticus - ojciec Jean Louise i Jema, tak nazywały go dzieci.

² Chodzić w czyjejs skórze – próbować kogoś zrozumieć, wczuć się w jego sytuację

NUMER IDENTYFIKATORA:

.....

.